

Roma przegrała w Palermo i straciła dobrą okazję na zbliżenie się do strefy europejskich pucharów. Porażka na "Barbera" przywróciła z niepokojem znane trudności pojedynków z zespołami z końca tabeli. Historia Giallorossich jest w rzeczywistości pełna w epizody przypominające te z Renzo Barbera: zespół niechlujny, pozbawiony głodu zwycięstwa szczególnie w pojedynkach z drużynami, które zajmują ostatnie pozycje w tabeli.

Najgorsze wspomnienie przywołuje kibicom sezon 1985/1986: Roma, po fantastycznym odrodzeniu, zwieńczonym zwycięstwem 3-0 z Juventusem, dogoniła zespół "Starej damy" na czele tabeli. Co stało się potem? W przedostatniej kolejce sezonu Giallorossi podejmowali zdegradowane już Lecce. Prowadzenie Romie dał Graziani. Lecce odwróciło jednak wynik i wygrało ostatecznie 3-2. Juventus pokonał 1-0 Milan i zdobył scudetto, którego kibice Giallorossich żałują do dzisiaj.

Roma-Lecce to jednak nie jedyny taki epizod, jak już zostało nakreślone we wstępie. Przejdźmy do sezonu 2001-2002, tym po scudetto. Zespół Giallorossich znajdował się w pełnym rozkwicie, aby obronić tytuł, co zostałoby wyryte na zawsze w historii klubu. Trzydziesta kolejka: zespół udaje się do Venezii, gdzie zmierzy się z zespołem, który z 17 punktami spadł już do Serie B. Roma traci trzy punkty do prowadzącego Interu, który przegrał niespodziewanie na San Siro z Atalantą. Okazja, aby dogonić Nerazzurric, jednak jak w klasycznym horrorze, zespół komplikuje sobie życie: Venezia prowadzi 2-0 i dopiero w końców, po dwóch rzutach karnych wykorzystanych przez Montellę udaje się tylko zremisować. Roma odzyskuje tylko punkt do Interu. Na koniec sezonu tabela wygląda następująco: Juve (71), Roma (70), Inter (69). Gdyby nie dwa stracone punkty...

Roma cierpi w meczach z ostatnimi drużynami, co jest kwestią mentalności. Powtarza się to także w sezonie 2003/2004. Roma walczy o Scudetto z Milanem. W 21 kolejce zespół Capello mierzy się z ostatnią w tabeli Anconą i traci do Rossonerich sześć oczek. Zespół nie potrafi jednak skorzystać z remisu Milanu z Lecce i kończy bezbramkowo pojedynek z Anconą.

To samo powtarza się w Palermo, brak złośliwości w pojedynkach z drużynami, które nie mają nic do powiedzenia w lidze. Kiedy skończy się ten trend?

Autor: abruzzii